

Protokół

Dnia 1. sierpnia 1947 r. w Krakowie, Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Edward Pęczalski, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, działając na zasadzie dekretu z dnia 10.11.1945 /Dz.U.R.P.Nr. 51 poz. 293/z udziałem protokolanta apł. Krystyny Turwiczówny, przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego, w związku z art. 107 i 115 kodeksu postępowania karnego, niżej wymienionego świadka, który zeznał co następuje:

Nazywam się Siwek Władysław, ur. 14.4.1907 w Niepołomicach, syn Antoniego i Marii Zięba, narodowości i przynależności państwowej polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, z zawodu urzędnik kolejowy, żonaty, niekarany, stale zamieszkały w Niepołomicach Nr. 802.-----

Do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu dostałem się w dniu 8. października 1940 roku wysłany tam przez tarnowską placówkę Gestapo, jako podejrzany o przynależność do tajnej organizacji polskiej. W Oświęcimiu otrzymałem numer 5826 i odznakę więźnia politycznego, w postaci czerwonego trójkąta. Przebywałem tam do 25. października 1944 roku, w którym to dniu wraz z większym transportem przeniesiono mnie do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Po odbyciu kwarantanny obozowej w Oświęcimiu zatrudniony byłem początkowo przy różnych komandach, a od kwietnia 1941 roku do końca mego pobytu w tym obozie pracowałem w Bauleitung w malarni. Podczas tego okresu zdołałem się zapoznać z najrozmaitszymi przejawami stosowanych wobec więźniów tortur i różnych form przesładowań. Zapamiętałem też wielu wśród SS-mańskiej załogi obozowej, którzy dopuszczali się tych czynów. Obecnie po przyjrzeniu się fotografiom członków byłej załogi obozu oświęcimskiego wywieszonym na publiczny widok w Rynku Krakowskim, rozpoznałem 2 SS-manów, a mianowicie Müllera Kurta i Dingesa Ericha. Kurt Müller był najpierw Blockführerem na kilku blokach, a następnie gdzieś od jesieni 1943 roku zatrudniony był w Arbeitseinsatz. Zetknąłem się z nim bliżej wtedy właśnie, gdy pracowałem w Arbeitseinsatz. Przychodził on bowiem wówczas często do Bauleitung i ukradkiem obserwował zatrudnionych przy pracy więźniów. Za byłe jakie przewinienie jak chwilowe wyprostowanie się przy pracy lub zapalenie papierosa składał meldunki powodując osadzenie danego

Władysław Siwek
131/2304

więźnia w bunkrze. Ponadto bardzo często zarządzał osobiste rewizje więźniów w Bauleitung oraz rewizje w warsztatach w poszukiwaniu za ty toniem, lub jedzeniem i w przypadku ujawnienia jakichkolwiek niedozwolonych przedmiotów kierował meldunki do komendy obozu. Był on wówczas znany wśród więźniów, jako jeden z najbardziej niebezpiecznych SS-mannów, który poprostu czytał na jakąkolwiek sposobność, by móc więźnia wykończyć meldunkiem. O jego usposobieniu i nastawieniu wobec więźniów świadczy fakt, iż kiedy w lecie 1944 roku podczas apelu wieczornego wieszano publicznie jednego z więźniów żyda, i kiedy podczas tego wieszania wstawał się z szubienicy, Müller natychmiast postarał się o nowy gruby sznur, z którym biegł, by go dostarczyć katowi. Po drodze jednak przed blokiem 24 zatrzymał go niespodzianie jakiś inny SS-mann, który mu zwrócił uwagę, iż niepotrzebnie niesie się do egzekucji, skoro w niej nie bierze udziału. Pod wpływem tego Müller wstrzymał się i sznura katowi nie pisał.

Dinges Erich znany mi jest również z okresu mego pobytu w Bauleitung. Przychodził on tam często i zawsze był w stosunku do więźniów źle nastawiony. Kilkakrotnie musiałem mu na zamówienie zrobić obrazy, gdyż dowiedział się on, że jestem malarzem z amatorstwa. Gdy raz powodu nawału pracy nie namalowałem mu zamówionego przezeń obrazu, zwymyślał mnie od "polskich świń". Z sadystycznym zadowoleniem przyglądał się nędzy więźniów, i złemu ich traktowaniu. Raz w Bauleitung w malarni wybrał sobie dwóch więźniów żydów, i kazał im się wzajemnie boksować. Ponieważ nie byli oni bokserami z zawodu, ani też z powodu wycieńczenia fizycznego nie mogli uprawiać tego sportu ku zadowoleniu Dingesesa, ten pod pozorem pokazania im jak się należy boksować zaczął boksować jednego i drugiego go tak silnie, iż obaj upadli nieprzytomni na podłogę. Był on równie niebezpieczny jak Müller Kurt i gdy wchodził do malarni w Bauleitung, wszyscy więźniowie stawali się w miarę możliwości zejść mu z oczu, gdyż w zwyczaju jego było bicie więźnia bez powodu. Jakie funkcje Dinges spełniał w obozie tego nie wiem. Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Protokolant:

Krzysztof Dąbrowski
/K. Turowicz/

Świadek:

Marek Kobayłow
/Sławek Władysław/

Wiceprokurator Sądu Apel.:

/Edward Pechalski/

Edward Pechalski